Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 6 | Kraków, niedziela 9 stycznia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 385
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670,

Skończyć z wojną celną polsko-niemiecką!

Berliński organ centralny soc. dem. „Vorwarts" umieszcza z okazji podjęcia polsko-niemieckich rokowań handlowych następujący artykuł:

W tych dniach mają się rozpocząć bezskuteczne dotąd rokowania Niemiec z Polską o zawarcie traktatu handlowego. Od prawie półtora roku trwa między obu państwami stan wojny gospodarczej. Polska otrzymała w traktacie wersalskim prawo wywieźć do Niemiec pewną ilość towarów, w pierwszym rzędzie węgiel, bez opłaty cła. To prawo wygasło 15 czerwca 1925. Rozpoczęte przed tym terminem rokowania handlowe nie doprowadziły nawet do prowizorycznego uregulowania. Polska w obawie o swój dotychczasowy wywóz węgla do Niemiec usiłowała wykonać nacisk, wydając 17 czerwca 1925 nowe zakazy przywozu wielkiej ilości towarów. Zarządzenie to odnosiło się wprawdzie do wszystkich państw, dotknęło jednak w pierwszym rzędzie Niemcy, jako największego dostawcę Polski, wogóle a zakazanych towarów w szczególności. Niemcy przystąpiły do zarządzeń wzajemnych, zaostrzając odnośnie do Polski istniejące zakazy przywozu, wydając nowe specjalnie przeciw Polsce skierowane zakazy przywozu, utrudniając przywóz polski przez obłożenie go osobnemi cłami. W ten sposób rozpoczęła się trwająca po dziś dzień polsko-niemiecka wojna clowa.

BEZSKUTECZNE ROKOWANIA. — PRZESZKODY POLITYCZNE

Rokowania prowadzone od tego czasu z większymi mniejszymi przerwami nie doprowadziły do zawarcia umowy głównie z tego powodu, ponieważ oprócz głównych różnic w sprawach cłowo-handlowych istniały też różnice polityczno-gospodarcze, np. zwolnienie skonfiskowanej własności (sprawa Chorzowa), uregulowanie kwestji optantów, sprawa wychodźców sezonowych, sprawa komunikacji w korytarzu i na Górn. Śląsku. Uregulowanie stosunków cłowych i handlowo-politycznych było w ostatnich półtora latach utrudnione i przez to, że Polska kilkakrotnie w znacznym stopniu zmieniała swą taryfę celną, podczas gdy polskie trudności walutowe prowadziły raz do powiększenia polskiego wywozu (po cenach inflacyjnych), drugi raz do nowych utrudnień przywozowych (przy braku obcych walut). Im trudniejsze stawało się gospodarcze położenie Polski w ciągu wojny celnej, tem uporczywiej obstawano przy rokowaniach z Niemcami przy tem, aby nie dopuścić konkurencji towarów niemieckich do słabego polskiego rynku wewnętrznego.

ŻĄDANIA I PRZECIWIEŃSTWA

Lista niemieckich żądań co do zniżek celnych nie będzie potrzebowała w przyszłości być tak wielką, ponieważ Niemcy muszą, co się samo przez się rozumie, otrzymać najwyższe uprzywilejowanie cłowo-polityczne i w ten sposób wejdą automatycznie w używanie przyznanych innym państwom zniżek taryfowych. Od porozumienia się nad obopólnymi ulgami celnymi jest się naturalnie jeszcze daleko. Niemcy, które w czasach normalnych są dostawcami jednej trzeciej do połowy polskiego przywozu, żądają możliwie najdalej idącego usunięcia polskich zakazów przywozu, wskazując na to, że same (Niemcy) nie podtrzymują prawie żadnych zakazów, dalej Niemcy zażądają zniżek cłowych na 500 do 600 pozycji (z ogólnej liczby 1800) polskiej taryfy celnej, która zawiera przeważnie najwyższe stawki. Te życzenia niemieckie odnoszą się do najrozmaitszych towarów przemysłowych. Wkońcu Niemcy żądają zniżki stawek na 10 (z ogólnej liczby 32) pozycji polskiej taryfy wywozowej. Polska jest zasadniczo gotową ułożyć się z Niemcami na stałe stawki celne, a pozatem stawia następujące żądania: zniżki cłowe na 186 pozycji niemieckiej taryfy, wolnego wywozu do Niemiec miesięcznie 300 tysięcy ton węgla, oraz wolnego od cła wywozu do Niemiec pewnej ilości żywego bydła.

Podczas gdy przeważna część obustronnych życzeń co do zniżek celnych nie utrudniłaby porozumienia w wyższym stopniu, co w rokowaniach z innymi państwami, wynika cały szereg kwestyj, co do których obustronne zapatrywania wykluczają prawie możliwość porozumienia. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o życzenia polskie co do wywozu do Niemiec bydła, mięsa, zboża, drzewa i węgla. Na zboże i inne produkty rolnicze żąda Polska tak znacznych zniżek celnych, jakich ze względu na położenie wewnętrzne (przewaga agrarjuszy) Niemcy przyznać nie mogą. Przy bydle i mięsie chodzi mniej o wysokość stawek celnych, jak o złagodzenie niemieckich przepisów weterynaryjnych, które równają się prawie zakazowi przywozu. Rząd (niemiecki) i Reichstag byłyby w stanie ograniczyć wpływ organów weterynaryjnych, za któremi chronią się interesa agrarjuszy. W sprawie wywozu drzewa Niemcy uwzględniają nietylko interesa wschodnio-niemieckich tartaków, ale także interesa właścicieli lasów. Dlatego Niemcy bronią się przeciw przywozowi z Polski wyrobów drzewnych, drzewa tartego i nieobrobionego i to niesłusznie o tyle, ileże w ogólnym interesie gospodarczym leży, aby tak ważny surowiec przychodził do kraju wolny od cła. Także przemysły na niemieckim wschodzie wyszłyby lepiej na przywróceniu żywego ruchu handlowego z Polską, aniżeli na troskliwem powstrzymywaniu konkurencji polskiej na poszczególnych rynkach. Zgoda Niemiec na przyznanie Polsce kontyngentu węgla byłaby dziś, gdy niemiecko-śląskie górnictwo samo wzięło w ręce zaopatrzenie rynku wewnętrznego od półtora roku i stosownie do tego ułożyło miarę wydobywania węgla, połączoną z niebezpieczeństwem, że Polska dla dostania się za wszelką cenę na rynek niemiecki sprzedawałaby węgiel po najniższych cenach, co doprowadziłoby do ograniczenia niemieckich możliwości zbytu i pracy, szczególnie w niekorzystnie położonym rewirze śląskim.

KONIECZNOŚĆ ZAWARCIA POKOJU

Właśnie długie trwanie wojny gospodarczej spowodowało takie „zagwożdżenie" stosunków, że rozwiązanie wszystkich przeciwieństw bez przemijających wstrząśnień stosunków zbytu, rentowności i zatrudnienia stało się wprost niemożliwem. Z drugiej strony musi się te przemijające wstrząśnienia wziąć w rachubę, aby raz wreszcie zakończyć niemożliwy na dłuższą metę stosunek wojny celnej. Kwestia, kto wojnę „wygrał" a komu zaszkodziła najwięcej, jest zupełnie nie na miejscu.

Tu nie śmie chodzić o próby sił albo kwestje prestiżu. Każde z obydwu państw mogłoby jeszcze latami utrzymać stan wojenny, w który się wpadło, ale ofiary dla tego celu byłyby zbyt wielkie. Niemcy były wprawdzie jeszcze w 1926 r. najlepszym odbiorcą i największym dostawcą Polski: 22·4% przywozu polskiego przyszło z Niemiec, a wywóz polski do Niemiec wynosił 24·3%, ale spadek (w porównaniu z 1925 r.) dotknął silniej Polskę, ponieważ ruch handlowy z Niemcami ma dla niej większe znaczenie aniżeli odwrotnie ruch polski dla Niemiec (tylko 4—5% niemieckiego handlu zagranicznego przychodzą i wychodzą z Polski). Jest to marna pociecha, ponieważ naturalnie cały niemiecki wschód wskutek przeszkód w handlu ciężko cierpi.

NOWE ROKOWANIA

Dziś („Vorwarts" datowany z 4 stycznia) rokowania mają być znowu podjęte. Niestety, na pierwszem miejscu stoi sprawa polityczna, mianowicie prawo swobodnego osiedlania się niemieckich obywateli i niemieckich przedsiębiorstw w Polsce, które to prawo otrzymały Niemcy we wszystkich państwach, z którymi zawarły traktaty handlowe. Polska sprzeciwia się najostrzej przyjęciu co do tego punktu wiążących zobowiązań; chce ona w najlepszym razie przyznać te prawa wielkim kupcom. Polska boi się, że wolne przenoszenie się kupców niemieckich w obrębie jej granic spowoduje nietylko zalew Polski niemieckimi towarami, ale także zbyt silne przenikanie niemieckich przedsiębiorstw i niepożądane zasilenie niemieckiej mniejszości narodowej, przez osiedlenie się niemieckich kupców i powrót niemieckich optantów. Te przeszkody polityczne Polska będzie musiała uprzątnąć z drogi. Polska będzie musiała, aby zakończyć erę wojny cłowej, zdecydować się na czysto gospodarczy interes z wykluczeniem wszelkich politycznych i nacjonalistycznych punktów widzenia.

Z drugiej strony rząd niemiecki musi znaleźć dla tych rokowań właściwych ludzi i właściwe formy. Dotąd brakowało jednych i drugich. Dla rozwiązania przeciwieństw gospodarczych musi być znaleziona droga, która odpowiada ogólno-gospodarczym interesom Niemiec. Te żądają zakończenia wojny cłowej, końca czasu bezumownego, intensywniej wymiany towarów pod najbardziej celowymi warunkami i ofiarami dla obydwu krajów. Te celowe warunki i ofiary nie mogą być znalezione, jeżeli po stronie niemieckiej pozostanie się przy dotychczasowem jednostronnem uprzywilejowaniu potężnych grup politycznych: wielkiej własności ziemskiej i lasowej, oraz górnictwa.

Marja Szeliga

W Paryżu zmarła przed kilku dniami Marja Czarnowska, powieściopisarka i działaczka społeczna, znana pod pseudonimem Szeligi.

Na emigracji politycznej z ostatnich dwóch dziesięcioleci ub. stulecia zmarła należała do Gminy Narodowych Socjalistów, na której czele stał Jan Lorentowicz, ówczesny redaktor „Pobudki", a dzisiejszy dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie. Marja Szeliga reprezentowała tę grupę na paryskim zjeździe socjalistów polskich w listopadzie i grudniu 1892 roku. Do grupy tej należeli m. in. także Gabrjela Zapolska i dr. Radult.

Zmarła do ostatka pozostała wierna swym przekonaniom radykalnym.

„Gdańsk i korytarz pomorski w zamian za unię z Litwą"

Poseł dr Diamand o planach rewizji granic Polski

Do tow. posła dra Diamanda, który w tych dniach bawił w Gdańsku, zwrócił się korespondent „Dziennika Warszawskiego" z zapytaniem:

— Co oznaczają pogłoski o oddaniu korytarza gdańskiego wzamian za unię Polski z Litwą?

Tow. poseł Diamand oświadczył:

— Od pewnego czasu krążą najdziwaczniejsze pogłoski o rozwiązaniu kwestji korytarza drogą stworzenia dla Polski innego dostępu do morza. — Liczni zwolennicy tej idei wychodzą z założenia, że dla Polski obojętnem jest, jaka droga ją do morza prowadzi i że jest możliwe wyzbycie się ziemi, która według poglądu polskiego, jest zamieszkała przez większość polską; zwolennicy myśli zjednoczenia Prus Wschodnich z Niemcami drogą wcielenia kurytarza i Gdańska do Niemiec, proponują wobec tego odszkodowanie Polski w myśl historycznych tradycyj przez unię Litwy z Polską.

W ten sposób przedstawiają sobie, — a ciekawe jest, że propozycje te wychodzą z kół pacyfistycznych, — załatwienie odrazu kilku drażliwych w Europie kwestyj, a więc przedewszystkiem sprawy Wilna. Wilno miałoby należeć do Litwy autonomicznie, na wzór stosunku Irlandji do Anglji, z wszelkiemi wzajemnemi gwarancjami dla mniejszości narodowych; byłoby zatem pośrednio połączone z Polską, a ambicje litewskie znalazłyby zupełne zaspokojenie. Natomiast Niemcy uzyskałyby bezpośredni dostęp do Prus Wschodnich, uznając wszystkie granice Polski. Stosunek Niemiec do Polski stałby się podobny do stosunku Niemiec do Francji i mogłoby nastąpić polityczne i gospodarcze porozumienie polsko-francusko-niemieckie, coś w rodzaju „treuga dei ad aeterna tempora" (pokój boży po wieczne czasy).

Propozycje tego rodzaju ukazały się w tonie mniej lub więcej życzliwym w pismach centrowych liberalnych i demokratycznych niemieckich. Dyskusje wywołały niebardzo szczęśliwe artykuły w Wiedniu, umieszczone w „Neue Freie Presse". Najsilniejsze wrażenie wywołał artykuł hr. Coudenhove-Kalergi, najinteligentniejszego pacyfisty, cieszącego się poważaniem w całym świecie.

Znaczenie opinji p. Kalergi polega nietylko na jego powadze, ale na jego **stosunkach z politykami polskimi**. Z tym faktem łączą zagranicą najrozmaitsze kombinacje. Kombinacje te znajdują poparcie w milczeniu rządu, milczącego uporczywie w sprawach polityki zagranicznej oddawna, omijającego wszelkie nadarzające się sposobności do wypowiedzenia się w tej sprawie. Może p. minister Zaleski skorzysta z nadarzających się na terenie Sejmu okazyj, by wyjaśnić stanowisko rządu do projektu bądźcobądź bardzo oryginalnego.

Jak rośnie drożyzna

Z pewnej strony wskazują na to, że wzrost drożyzny nie jest wcale tak wielki i że alarmy na ten temat są zbyteczne. Wskazują na to, że przecież za grudzień wzrost drożyzny — wedle obliczeń warszawskich — wynosi mniej niż 1%, a tego przecież za poważny wzrost uważać nie można. O co jednak tu chodzi? Gdybyśmy za podstawę wzrostu drożyzny wzięli każdomiesięczną podwyżkę z osobna, to może nie wchodziłaby w rachubę; musi się jednak uwzględnić całokształt wzrostu i dlatego damy materjał z kilku miesięcy, jaki mamy pod ręką.

Stwierdzamy, że w ostatnich 5 miesiącach ubiegłego roku drożyzna stale wzrastała, raz więcej, drugi raz mniej. I tak wedle obliczeń urzędu statystycznego w Warszawie wzrost ten wynosił:

w sierpniu	2.5%
we wrześniu	3.4%
w październiku	1.7%
w listopadzie	2.6%
w grudniu	0.96%
razem	11.1%

Ten wzrost o przeszło 11% jest jednak tylko teoretyczny, gdyż każdy wie, że w praktyce artykuły pierwszej potrzeby podrożały znacznie więcej. A choćbyśmy przyjęli tylko wzrost o 11%, to oznacza on o tę sumę zmniejszenie się wszystkich stałych dochodów, a więc płac urzędniczych i zarobków robotniczych. Wiadomo jednak, że robotnicy w ostatnich miesiącach nie otrzymali żadnych podwyżek wyrównawczych, z wyjątkiem 8% dla górników, urzędnicy zaś dostali 10%, a więc w każdym razie niedociągnięcie do nawet teoretycznego wzrostu drożyzny.

My od miesięcy wołamy o zakaz wywozu zboża, gdyż wzrost cen zboża i chleba odbija się na cenach wszystkich innych artykułów. Jednakowoż wpływ p. Niezabytowskiego okazał się silniejszy od nakazu chwili: zakazu wywozu nie wydano dotychczas, a dopiero w ostatniej chwili — może już zapóźno — rząd planuje jakieś połowiczne środki. Jednym z tych środków jest uchwała Rady ministrów, aby nałożyć na zboże cło wywozowe i to tylko wtedy, jeżeli ceny przekroczą pewne granice. Jakież to mają być granice? Przecież dopiero onegdaj wykazaliśmy, że ceny nasze doszły już do tych granic, iż kalkuluje się przywóz zboża rosyjskiego i rumuńskiego! Jeżeli obecna cena 42 zł. za cetnar żyta nie jest tą granicą, której wedle intencji rządu przekroczyć nie wolno, to faktycznie ceny mogą być bezgraniczne i w takim razie cło wywozowe nie będzie przeszkodą w wywozie.

Rząd ma też na oku inny środek, który pozostanie wprawdzie bez wpływu na ceny, ale przynajmniej zapewniłby lepsze zaopatrzenie rynku, gdyż zmusiłby rolników do sprzedaży. Środkiem tym ma być wydanie przez prezydenta Rzeczypospolitej dekretu przyspieszającego terminy płatności podatku majątkowego, co zmusiłoby rolników do sprzedaży dla zaopatrzenia się w gotówkę. Środek to naturalnie połowiczny, ale i ten u nas nie może doczekać się zrealizowania, gdyż projekt dekretu ugrzązł w Radzie prawniczej i nie może ujrzeć światła dziennego. Rada prawnicza, której żywot został na wniosek tow. Pragiera w komisji budżetowej przecięty, nie spieszy się z wydaniem opinji w sprawie tak żywotnej, jak zaopatrzenie miast w chleb; natomiast z błyskawiczną szybkością wydawała „opinje" o dekretach prasowych...

Nie my sami ciągle wzywamy rząd do poczynienia skutecznych zarządzeń przeciw drożyźnie. Nawet prasa endecka, która przecież ma za zadanie bronić interesów obszarniczych, podnosi — naturalnie nie z miłości do robotników, ale dla dokuczenia rządowi — tosamo żądanie, które — mniejsza o motywy — jest tak aktualne. Wobec przerwy w obradach Sejmu, która ma potrwać jeszcze przeszło dwa tygodnie, pozostaje tylko prasa jako głos opinji publicznej, której zadaniem jest nawoływać rząd do skutecznego zajęcia się sprawą drożyzny, pilniejszej niż wiele innych spraw, które się forsuje jako nagłe i załatwia się na kolanie.

Można sobie wyobrazić, jakie orgje będzie święcić drożyzna z postępem zimy. Zbliżamy się do krytycznych u nas z reguły miesięcy, chociaż już i teraz nie można przeoczyć faktu, że rolnicy eskontują od grudnia nadzieje, jakie zwykle realizują się w kwietniu i następnych miesiącach do nowych zbiorów. Jeżeli rząd naprawdę chce porzucić dotychczasowe bierne stanowisko, to na długi namysł niema czasu.

Z sejmowej komisji budżetowej

Ze środowego posiedzenia komisji podajemy dalsze interesujące szczegóły:

Przy omawianiu części 17 (emerytury) referent tow. **Reger** domagał się podwyższenia wydatków w dziale 1. §. 1. na emerytury cywilne o 5.500 tys. zł. celem **zrównania emerytów ze służby w b. państwach zaborczych z emerytami ze służby polskiej.** Mimo energicznej obrony ze strony referenta większość komisji **wniosek ten odrzuciła**, uchwalając natomiast następny wniosek tow. Regera, aby w tymże dziale podwyższyć kwotę na dary z łaski o 50 tys. złotych.

Przewodniczący pos. Rymar, usprawiedliwiając większość komisji, zaznaczył, że wydatek na emerytury cywilne będzie trzeba podwyższyć o 7 miljonów zł. zgórą a to skutkiem uchwalenia już przy prowizorjum budżetowem dodatku 10 proc. dla emerytów, który rząd przyznał urzędnikom czynnym. W części 18 (renty inwalidzkie i pensje) zaproponował ref. tow. **Reger** podwyższenie kwoty na renty inwalidów wojennych o 9 milj. zł., celem zapłacenia 2 zaległych rat wyrównawczych, oraz w dziale 2 podwyższenia kwoty na **pensje weteranów powstań narodowych** o 600 tys., aby móc dać każdemu weteranowi 125 zł. miesięcznie, zamiast dzisiejszych 30 zł. miesięcznie.

Oba te wnioski komisja **odrzuciła.**

BUDŻET WOJSKOWY

W dyskusji nad budżetem wojskowym tow. **Lieberman** postawił wniosek o **skreślenie 58 miljonów**, przyczem w polemice z pos. Harusewiczem (endekiem) oświadczył, że wniosek tegoż posła o skreślenie 10 tysięcy zł. z wydziału sprawiedliwości wedle podkreślenia Harusewicza ma na celu **demonstrację przeciwko sądowi** z powodu dłuższego przetrzymywania w areszcie śledczym generałów. **Socjaliści zasadniczo i konsekwentnie zwalczają przy każdej sposobności nadużywanie aresztu prewencyjnego.** Dziwię się jednak, że wnioskodawca i jego przyjaciele polityczni dopiero teraz uświadomili sobie cały rozmiar i krzywdę, tkwiącą w nadużywaniu aresztu prewencyjnego, dopiero teraz, kiedy ofiarami stali się generałowie. Niechaj p. Harusewicz przyjrzy się dokładniej **tak licznym u nas procesom politycznym**, niechaj pójdzie do więzień i zbada, jak długo trwa areszt prewencyjny więźniów politycznych, a dowie się w niejednym wypadku, że **trwa rok, półtora, a czasem i dwa lata.** Ilekroć o to podnosiliśmy skargi w parlamencie, zawsze odpowiadano nam z obozu p. Harusewicza i jego sprzymierzeńców, że ciałom ustawodawczym nie wolno wdzierać się w zakres działania sądów, że sądy są niezawisłe, że śledztwo sądowe jest tajne, dla nikogo — a więc i dla Sejmu — niedostępne, że zarzucanie tych zasad grozi zachwianiem fundamentów państwa itp. Dziś te wszystkie wielkie prawdy rozwiały się, ponieważ chodzi o dwóch czy trzech generałów. Jeżeli p. Harusewicz niezadowolony jest z sądownictwa, to powinien był skierować ostrze swojej demonstracji przeciwko ministrowi spraw wojskowych, który według zasad konstytucyjnych i parlamentarnych odpowiada za podległe mu sądy. Ale panowie z prawicy przed użyciem tej jedynej i właściwej parlamentarnej broni wzdragają się, natomiast sędziom odmówić chcą pensji. Na tę drogę nikt mający poczucie odpowiedzialności parlamentarnej pójść nie może.

Wniosek tow. Liebermana o skreślenie 58 miljonów **odrzucono.**

BUDŻET MINISTERSTWA PRACY

Referent tow. **Ziemięcki** oraz tow. **Reger** i **Kwapiński** zgłosili wniosek o powiększenie tego budżetu. Wniosek został **odrzucony.**

Przy obradach nad

BUDŻETEM MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH

tow. **Pragier** postawił wniosek o wstawienie dalszych 5 miljonów na inwestycje. Wniosek **odrzucono.**

Przy budżecie

MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

pos. tow. **Kuryłowicz** zgłosił wniosek o podwyższenie sumy 15 milj. przeznaczonej na pensje dla warsztatowców do 22.5 milj. Dotychczasowa norma premji mogła stanowić maximum 30 proc. zasadniczej płacy. W obecnym budżecie zmniejszono tę normę do 20 proc. Tow. Kuryłowicz tem uzasadniał żądanie podniesienia preliminowanej sumy o 50 proc., przewidując, że w razie odrzucenia jego wniosku **wydajność pracy w warsztatach spadnie.**

Pos. Tabaczyński (ZLN) — kolejarz — sprzeciwił się temu wnioskowi. Wniosek **odrzucono.**

Pos. tow. **Hausner** zgłosił wniosek wstawienia do budżetu 3 milj. zł. na budowę kolei Warszawa-Lublin—Bełżec—Lwów. Komisja wniosku tego nie głosowała. Będzie on ponownie zgłoszony na plenum. Następne posiedzenie komisji odbędzie się **we wtorek.**

Konserwatyści krakowscy pertraktują z dubadekami

Endecka „Gazeta Warszawska Poranna" donosi:

„Rokowania, prowadzone od pewnego czasu, a przez nas już sygnalizowane, pomiędzy stronnictwem Chrz.-Narodowem, a Stańczykami posunęły się dosyć daleko. Sam prezes pos. Dubanowicz i prof. Kasznica **mają jakoby je obecnie sfinalizować.** Zarysowuje się możliwość **wspólnego wystąpienia programowego.** Również i pos. Stroński prowadził, jak się dowiadujemy, pewne rozmowy z przedstawicielami warszawskich stańczyków. Czy są jednak widoki ściślej kooperacji tych stronnictw, pokaże to przyszłość niedaleka."

Najciekawszem byłoby tu stanowisko **p. Strońskiego**, który sercem lgnie do Dmowskiego i jego t. zw. „Obozu wielkiej Polski", a równocześnie.. konferuje z nienawistną endekom grupą!

Zjazd akademickiej młodzieży socjalistycznej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 6 stycznia.

Zgodnie z uchwałą poprzedniego Zjazdu ZNMS, odbytego w Warszawie, w dniu wczorajszym rozpoczął się IV Zjazd ZNMS.

W imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego ZNMS otworzył Zjazd prezes KW tow. Dubois Stanisław (Warszawa), proponując do prezydjum tow. Trzebiatowskiego (Lwów), na zastępców przewodn. Murawskiego (Warszawa), Szymańskiego (Kraków), na sekretarzy Horoszowskiego (Lwów), Wójcika (Przemyśl).

Po wyborze prezydjum zatwierdzono następujący porządek dzienny obrad:

1) powitanie bratnich organizacyj;
2) referat tow. Ciołkosza (Kraków) na temat: „Współpraca międzynarodowa ZNMS;
3) wybór komisji mandatowej, statutowej;
4) sprawozdanie CKW: a) ogólne, b) kasowe, c) sądu centralnego, d) środowisk.

W imieniu socjalistycznych związków studenckich Czechosłowacji powitał Zjazd tow. Visek, — przedstawiając rozwój socjalizmu na uniwersytetach czechosłowackich. (Oklaski).

W imieniu CKW PPS i w imieniu Związku Inteligencji socjalistycznej powitał zjazd tow. redaktor Szczyrek, podkreślając, iż zjazd obraduje niejako pod auspicjami wielkich bojowników socjalistycznych tow. senatora Bolesława Limanowskiego, Hudeca Daszyńskiego, Diamanda i innych, którzy pierwsze kroki socjalistyczne stawiali na gruncie lwowskim.

Imieniem demokratycznych profesorów wyższych uczelni powitał zjazd tow. prof. dr. Ganszyniec, podkreślając, że obowiązkiem socjalistycznej młodzieży akademickiej jest wywalczyć należące jej prawa, by zmienić dotychczasowe stosunki panujące na wyższych uczel. i ch. p n-wanych p zez młodzież endecko-f szystowską.

Imieniem OKR PPS (Lwów), życzył Zjazdowi pomyślnych obrad tow. dr. Hersztal.

Imieniem TUR'a tow. red. Szalak.

Imieniem ukraińskich socjalistów tow. Mik. Hankiewicz, wskazując na rolę idei socjalistycznej, która tylko może zapewnić światu pokój, a bratn. two ludom.

Imieniem żydowskiego Związku młodzieży socjalistycznej „Freiheit" tow. Schorr, imieniem akademickiej młodzieży zjednoczeniowej tow. Garfunkel, imieniem „Kuźnicy" kol. Miniewski.

Przemówienia przedstawicieli PPS gorąco były oklaskiwane przez zebranych, którzy owacyjnie manifestowali swe uczucia sympatji i uznania dla PPS.

Na ręce prezydjum Zjazdu wpłynęły pisma i depesze od następujących związków: Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej, międzynarodowej federacji socjalistyczn. studentów w Berlinie, Związku socjalist. studentów Austrji, Związku socjalist. studentów Belgji, CKW PPS, CKW „Freiheit", tow. Andrzeja Struga w imieniu Zw. inteligencji socjalistycznej, CKW „Życia", Zarządu głównego TUR'a Warszawa, socjalistyczni studenci Francji.

Na wniosek tow. Dubois i Mantla (Przemyśl) postanowiono wysłać telegramy z wyrazami hołdu i czci do tow. tow. Limanowskiego, Daszyńskiego i Struga.

Tow. Ciołkosz po rzeczowym i wyczerpującym referacie, w którym przedstawił współpracę ZNMS na terenie międzynarodowym, postawił rezolucję, domagającą się udziału w I zjeździe polskiej młodzieży socjalistycznej, zwołanym przez TUR'a na Zielone Święta br. do Warszawy oraz akceptującą przystąpienie Związku do międzynarodowej federacji studentów socjalistycznych, założonej w Amsterdamie. Zgłoszoną przez tow. Ciołkosza rezolucję przyjęto jednogłośnie. Koreferat wygłosił tow. Mamrot.

Tow. Mamrot (Warszawa) podkreślił konieczność **zdobywania wpływów na terenie Ligi narodów, albowiem jej zdemokratyzowanie jest ważnem** zadaniem dla socjalistów. Akademicka młodzież socjalistyczna winna pracować w kołach Ligi narodów i kołach pacyfistycznych i dążyć do zbliżenia się na kongresach międzynarodowych z młodzieżą socjalistyczną innych krajów.

Następnie tow. Mamrot postawił rezolucję w myśl swoich wywodów, którą przyjęto jednogłośnie.

Z kolei złożył sprawozdanie KW ZNMS tow. Dubois. Ze sprawozdania tego wynika, że ZNMS w okresie sprawozdawczym rozwinął się znacznie. Prowadzona samodzielnie akcja na terenie akademickim ugruntowała i powiększyła znacznie wpływy socjalistyczne wśród studentów. Radosnym objawem w życiu organizacji jest fakt, że coraz to większa liczba akademików pracuje owocnie na terenie **ruchu robotniczego, zwłaszcza w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego**. Następne sprawozdanie sądu centralnego złożył tow. Agatstein (Kraków), stawiając wniosek udzielenia absolutorjum KW.

Nastąpiły sprawozdania ze środowisk: Kraków (Szymański), Lwów (Trzebiatowski), Poznań (Jankowiak), Przemyśl (Mantel), Warszawa (Kopankiewicz). Sprawozdania te stwierdzają, że praca wszędzie rozwija się należycie.

Nad sprawozdaniami temi rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli liczni towarzysze.

Wieczorem o godzinie 9 przegłosowano wnioski, udzielając absolutorjum i podziękowanie ustępującemu Komitetowi wykonawczemu.

UWAGI

—o—

Krótkotrwałe zdobycze katolicyzmu na kresach

W prasie klerykalnej rozpisywano się szeroko o znakomitych wynikach propagandy katolickiej na kresach wschodnich. Przechwalano się tem zwłaszcza, że paru mnichów prawosławnych przeszło na katolicyzm według wschodniego obrządku, idąc za wzorem archimandryty Morozowa z Wilna.

Po pewnym czasie z konfuzją donoszono, że owe mnichy rozmyśliły się i powróciły na łono prawosławia.. Ale to były ciemne, nieznane figury — natomiast podnoszono, że Morozow to osobistość poważna i jego odłączenie się od prawosławia może pociągnąć za sobą liczniejsze nawrócenia...

Tymczasem obecnie donosi „Ruspres" z Wilna, że ów archimandryta też zgłosił swój powrót do prawosławia, że ma już zapewnione stanowisko w jednej z diecezyj prawosławnych na zachodzie, chociaż sam nie chciałby opuszczać Wilna i prosił arcybiskupa Teodozjusza o zaliczenie go w poczet zakonników prawosławnego klasztoru św. Ducha w Wilnie...

I tu zatem „nawrócenie" okazało się krótkotrwałem i zawodnem.

—ooo—

Ameryka „łacińska" przeciwko Stanom Zjednoczonym

ENDECKI „KURJER POZNAŃSKI" O OBRONNEJ ROLI CALLESA

Endeckiemu „Kurjerowi Poznańskiemu", który przesadza się w usłużności dla kleru, zdarzyło się mimowolne „wykolejenie". Oto podał on wizerunek Callesa, a pod nim podpis nieobojętny, jeśli brzmiący następująco:

> Prezydent Meksyku Calles, który stanął na czele ruchu łacińsko-amerykańskiego, zwalczającego preponderancję Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na kontynencie amerykańskim.

Łacińsko-amerykańskiemi zwą się te republiki środkowo i południowo-amerykańskie, które powstały z kolonizacji hiszpańskiej i portugalskiej — w przeciwstawieniu do Stanów Zjednoczonych, wyrosłych z pnia angielskiego.

Otóż zatargi Stanów z Meksykiem oraz niezachowanie neutralności w sprawie Nicaraguy wywołało poruszenie w owych republikach „łacińskich".

Paryski „Le Temps" cytuje np. w numerze z 2-3 stycznia szereg protestujących głosów prasy argentyńskiej. Dziennik „Razon" pisze, że Stany dla zabezpieczenia 20 miljonów dolarów gotowe są lekceważyć godność narodów słabych. „Nie chcemy — pisze dawać wiary imperjalizmowi północno-amerykańskiemu, ale polityka Stanów wobec Meksyku i innych państw rozprasza nasze zaufanie. Witamy ich kapitał, gdy postępowi służy, ale nie wtedy, gdy niesie ze sobą prawo inwazji".

Na dzień 3 bm. miało zorganizować Towarzystwo patrjotów argentyńskich wielką demonstrację publiczną, protestującą przeciwko wylądowaniu wojsk północno-amerykańskich na terytorjum Nicaraguy.

Na tle nieporozumień protestanckich Stanów Zjednoczonych z katolickiemi republikami — w pierwszej linji z Meksykiem — powstaje oryginalna sytuacja, że prasa katolicko-klerykalna w Europie, podnosząc wrzawę antymeksykańską, idzie po linji imperjalistycznej polityki Stanów, którą się czują zagrożone i inne państwa katolickie w Ameryce...

S. A. DUSE

Sobowtór Leona Carringa

(Z angielskiego przełożył T. Biliński)

—o—

(Dokończenie)

Rozpoczęły się zawody pływackie. Enar był tęgim pływakiem i pozostawił innych daleko w tyle. Nagle krzyknął: „Ratunku!" Przyjaciele widzieli go, jak wyciągnął ramiona i zanurzył się. Zapanowało ogromne zamieszanie. Enar Winde dostał apopleksji. Wołano o ratunek, nurkowano, aby tonącego schwytać. Łódź ratunkowa nadpłynęła. Ale z kasjera Windego ani śladu. Nikt jednakowoż podczas tego nie zauważył gładko wygolonego, czarnego pana, który o wiele dalej wynurzył się z wody i energicznie płynął ku platformie. Przybywszy tam pospieszył do kabiny, w której Winde pozostawił walizkę z nowemi rzeczami!

Szybko ubrał się i wepchał do walizki perukę „topielca" kasjera i fałszywą brodę, którą podczas nurkowania zerwał i ukrył w spodniach kąpielowych.

I niedługo potem opuszczał łaźnię jakiś gładko wygolony, ciemnowłosy, młody mężczyzna i udał się w stronę dworca kolejowego.

Wielki plan udał się! Kasjer Winde „czerwony Enar" — jak go przyjaciele zwali — utonął w oczach wielu ludzi. Jeśli nawet nie znaleziono jego ciała, śmierć jego była faktem, którego, po kradzieży w banku, nikt nie mógł negować ani kwestjonować.

Od tej chwili był on rentjerem Edgarem Watzem, który chciał wypocząć w Are po wyczerpującej pracy zawodowej.

Zjadł śniadanie, poszedł do kina, potem przechadzał się po Strandrög, gdzie, ku wielkiej swej radości, przekonał się, że żaden z jego znajomych, których tu licznie spotykał, nie domyślał się na chwilę, że przechodzi obok Enara Windego.

Po dobrym obiedzie wyjechał Edgar Watz — alias kasjer Enar Winde — o godzinie ósmej z głównego dworca, jako jeden z najspokojniejszych, najszczęśliwszych ludzi świata. Ogromna radość wypełniała mu pierś, kiedy, stojąc już przy oknie w przedziale, zapalił cygaro za 2 kr. Wszak życie miało swój urok!

III.

Jakiś pan zaglądnął do przedziału, gdzie siedział Edgar Watz i wszedł. W ręku trzymał cygaro i prosił o ogień.

— Dziękuję — rzekł przybysz, zapaliwszy cygaro. Pozwoli pan, że się przedstawię: Leon Carring, prywatny detektyw.

— Rentjer Edgar Watz — wykrztusił Winde — i stał się purpurowy a potem zaraz rażąco blady.

— Jadę do Upsali — ciągnął Carring. — I jeśli pan nie będzie miał nic przeciwko temu, aby jechać w towarzystwie detektywa, to chętnie zająłbym tutaj miejsce. Wszystkie inne przedziały są przepełnione.

— Proszę bardzo — odrzekł Winde, który już odzyskał do pewnego stopnia pewność siebie.

— Dziękuję panu. Wielu ludzi ma poprostu, jakby wrodzone uprzedzenie do wszystkiego, co pachnie detektywem.

— Ja nie... — protestował Winde, który był już stosunkowo spokojny. — Przeciwnie, cieszę się bardzo, że poznałem tak znakomitego detektywa.

Detektyw prywatny usiadł a tymczasem poczucie bezpieczeństwa rosło coraz bardziej u fałszywego Watza.

Gwarzyli o tem i o owem.

— Czy pan jedzie może w jakiej sprawie kryminalnej — zapytał naraz Winde.

— Owszem — odparł Corring. — Czy nie słyszał pan o wielkiej kradzieży bankowej, dokonanej dziś rano?

Enar skostniał i zimny dreszcz przeszedł mu wzdłuż pleców.

— Nie — odparł niepewnie — w dziennikach nic o tem nie było.

Wielki zjazd oświatowy w Warszawie

Walka o demokratyzację oświaty i o szkołę jednolitą

W dniach 29 i 30 grudnia zeszłego roku odbył się w Warszawie I zjazd oświatowy, zwołany przez ośm demokratycznych organizacyj społeczno-oświatowych, między innemi przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Celem zjazdu było wyrażenie opinji wobec zbliżającej się reformy szkolnictwa, opracowywanej obecnie przez rząd. Zjazd stał się wielką manifestacją na rzecz demokratyzacji oświaty, zaś przedewszystkiem szkoły jednolitej!

Zjazd obesłali delegaci ośmiu zwołujących go związków w liczbie ponad 300 z głosem decydującym, nadto w obradach uczestniczyli reprezentanci ministerstwa oświaty, ministerstwa pracy i minist. spraw wewnętrznych oraz przeszło stu gości — działaczy oświatowych z głosem doradczym.

Zjazd zagaił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego i prezes Związku Nauczyciel. Szkół Średnich H. Raabe, witając przybyłych przedstawicieli władz i delegatów oraz gości organizacyj współdziałających. Mówca przedstawił genezę Zjazdu, którego myśl powstała z chwilą, gdy zjawiły się nadzieje na możność żywszego realizowania postulatów oświaty. P. Raabe poświęcił kilka słów pamięci pierwszego ministra oświaty tow. Ksawerego Praussa, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie oraz wzniósł okrzyk ku czci Rzeczypospolitej, prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, który zebrani podjęli.

Na przewodniczącego Zjazdu powołano senatora Kalinowskiego oraz pp. Raabego i senatora Woźnickiego. Do prezydjum weszli między innymi tow. posłowie Czapiński i Piotrowski. Po wysłuchaniu przemówień powitalnych, zjazd wysłuchał referatu tow. senatora Kopcińskiego p. t.

„Państwo a oświata"

Referent na wstępie stwierdza potrzebę wychowania w szkole polskiej nietylko człowieka, ale i obywatela. Następnie formułuje zagadnienie apolityczności w szkole i charakter zagadnienia powszechności nauczania. Stwierdzając ścisłą zależność organizacji szkolnictwa od ustroju państwa, formułuje istotę jednolitości szkoły, opartej na siedmioletniej szkole powszechnej z udostępnieniem przejścia do wszystkich dalszych stopni wykształcenia aż po szkoły akademickie.

Referent stwierdza konieczność przeznaczenia na budownictwo szkolne około 3 miljardów złotych. Jako najbliższe zadanie referent wysuwa potrzebę uzależnienia programu szkoły średniej od szkoły powszechnej i likwidację trzech niższych klas obecnej szkoły średniej, bez czego niema rzetelnej realizacji szkoły powszechnej (liczne brawa).

Dalej referent domaga się racjonalnego rozmieszczenia szkół średnich, podniesienia szkolnictwa zawodowego, obowiązkowego dokształcania młodzieży do lat 18, uregulowania stosunku szkół akademickich do szkół średnich wraz ze zmianą ustawy o szkołach akademickich.

Dłuższy wywód referatu związany był z istotą oświaty pozaszkolnej, dla której podniesienia niezbędną jest specjalna ustawa o oświacie pozaszkolnej, oraz przywrócenia wydziału oświaty pozaszkolnej, skasowanego przez rząd Witosa.

Referent rozprawia się z zarzutami przeciwników realizacji powszechnego nauczania, oraz formułuje zadania szkoły demokratycznej dziś w przeciwstawieniu do szkoły z okresu niewoli, podkreślając konieczność wychowania ludzi jutra przez przystosowanie programów do potrzeb życia. Twórcami ducha szkoły w Polsce demokratycznej muszą być tylko nauczyciele demokraci, którzy w dzisiejszej szkole są najczęściej narażani na ataki uniemożliwiające im realizację podstawowych haseł demokracji (brawa). Jednym z czynników, zabijających ducha szkoły, jest „dwu-władza", świecka i kościelna, sprzeczna z zasadami nawet konkordatu. Dlatego zasadniczym postulatem jest oddzielenie departamentu wyznań religijnych od ministerstwa oświecenia publicznego.

Następnie referent omawia zasadę organizacji ustroju szkolnego. Dłuższy ustęp poświęca referent zagadnieniom szkolnictwa dla mniejszości narodowych, wykazując sprzeczność pomiędzy konstytucją a realizacją. Nadużycia z pobudek nacjonalistycznych wymagają bezwzględnego zwalczania.

Następnie referent omawia ujemne rezultaty — „ustawy sanacyjnej" (Stanisława Grabskiego), podkreślając krzywdę nauczycielstwa, skasowanie instytutów pedagogicznych i podkopanie postulatów wychowawczych przez zarządzenia ministra Stanisława Grabskiego.

Kończąc, referent przypomina entuzjazm pracowników oświatowych przy budowie szkolnictwa, — zwłaszcza w nawiązaniu do 1905 roku, następnie prace Centralnego Biura Szkolnego, Zjazdów oświatowych w czasie wojny, oraz niezapomnianych zasług tow. Ksawerego Praussa. Nasze marzenia nie zostały zrealizowane, ale dem kracja pol ka przypilnuje szkoły polskiej, pomimo wszelkie przeszkody i potrafi się przeciwstawić każdemu, kto w budowie demokratycznej szkoły polskiej zechce nadal bróździć.

W wielkiem skupieniu słuchano półtoragodzinnego referatu tow. Kopcińskiego, przerywając raz po raz rzęsistemi okłaskami.

PRACA W SEKCJACH ZJAZDOWYCH

Po odczycie zjazd podzielił się na 4 sekcje, w których toczyła się przez dwa dni właściwa praca zjazdu. Były to sekcje: 1) Jednolita szkoła, 2) Oświata Pozaszkolna, 3) Organizacja Związków szkolnych i 4) Szkoła i wychowanie.

Obrady były niezwykle gruntowne, bo wyspecjalizowane. Długi szereg specjalistów przedstawiał w szeregu prelekcyj tezy w sprawach poszczególnych; później następowała dyskusja. Sekcje podjęły szereg programowych rezolucyj, które jako uchwały zostały w drugim dniu obrad przyjęte przez plenum zjazdu.

UCHWAŁY

Po obradach sekcyj przystąpiono do obrad plenarnych zjazdu.

Zjazd uczcił przez powstanie pamięć nieznanych pracowników na polu oświatowem w okresie niewoli.

Po wysłuchaniu sprawozdań z przebiegu prac komisyj przyjęto przedłożone przez referentów komisyj wnioski i rezolucje. Z uchwał zjazdu należy wymienić uchwały w sprawie szkoły jednolitej:

a) Ustrój szkolnictwa winien uwzględniać potrzeby oświatowe wszystkich bez różnicy obywateli;

b) Podstawę szkolnictwa publicznego stanowić winna conajmniej siedmioletnia szkoła powszechna;

c) Dla kończących szkołę powszechną i poświęcających się pracy zawodowej winna być zorganizowana nauka dokształcająca;

d) Skasowanie opłat administracyjnych w państwowych szkołach średnich;

e) Zniesienie egzaminów maturalnych jeszcze w roku bieżącym.

Przyjęto dalej wniosek tow. Kopankiewicza przeciwko stosowaniu niekonstytucyjnych opłat akademickich; wnioski tow. posła Czapińskiego przeciwko ingerencji kleru w sprawach szkolnictwa, który faktycznie wprowadza szkołę wyznaniową, przeciwko istniejącemu w szkołach dwuwładztwu, przeciwko przymusowej spowiedzi, przeciwko wypaczaniu prawdy naukowej i historycznej w niektórych podręcznikach, wreszcie wniosek, domagający się wydzielenia departamentu wyznań religijnych z ministerjum oświaty.

Na wniosek delegata Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji p. Rosińskiego, przyjęto uchwałę, aby dać opiekę i pomoc w dziedzinie szkolnictwa i oświaty dla naszej emigracji wogóle, — a w szczególności dla francuskiej.

Uchwalono również wniosek tow. posła Piotrowskiego, aby wprowadzić racjonalną politykę oświatową w zakresie szkolnictwa, oświaty pozaszkolnej, zawodowej, tudzież rozwoju placówek gospodarczych oraz domagać się poszanowania języka i uczuć mniejszości narodowych na kresach wschodnich.

Na wniosek prezydjum zjazdu przyjęto jednogłośnie rezolucję, domagającą się, aby na koszt rządu sprowadzić zwłoki Juljusza Słowackiego i złożyć je na Wawelu.

Późnym wieczorem senator Kalinowski zamknął obrady Zjazdu, których poważny przebieg i ważkie uchwały wpłyną niewątpliwie na uzdrowienie stosunków, panujących w całem naszem szkolnictwie. Komitet organizacyjny zjazdu będzie kontynuował swe prace, zdążając do wprowadzenia w życie przyjętych uchwał.

I Zjazd oświatowy tak pod względem wysokiego i poważnego poziomu obrad, jak i doniosłych uchwał i nadzwyczaj licznego obesłania — stanął na wysokości zadania, wyrażając zdecydowaną opinję w myśl demokratycznych postulatów w dziedzinie szkoły, oświaty pozaszkolnej i wychowania.

Wiadomości polityczne

PRZED UTWORZENIEM NOWEGO RZĄDU W NIEMCZECH

Z kół parlamentarnych dowiaduje się biuro Wolffa, że misję utworzenia nowego gabinetu powierzy prezydent Hindenburg ministrowi gospodarstwa dr. Curtiusowi, który chwilowo bawi w Wiesbadenie. Usiłowania dr. Curtiusa skierowane będą przypuszczalnie do utworzenia jaknajszerszej platformy koalicyjnej.

MILLERAND PRZECIW ZNIESIENIU OKUPACJI

Odpowiadając na ankietę „Echo de Paris", Millerand zaznaczył, że Niemcy nie dostarczyły jeszcze tego rodzaju dowodów rozbrojenia moralnego, któreby zdaniem Francji, jak również i jej sojuszników uprawniały je do podejmowania dyskusji w sprawie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

— Kradzież odkryto dopiero około południa, i to całkiem przypadkowo.

— Tak — rzekł Winde. No a... czy sprawca już znany?

— Tak. Był nim kasjer tego banku Winde. On to włamał się i ukradł wszystkie pieniądze.

— Kasjer Winde!?... powtórzył Watz, jakgdyby szukał w pamięci. A... to zapewne taki rudowłosy, co?

Detektyw przytakiwał głową:

— Tak jest. Ale w międzyczasie uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi. Niedługo cieszył się owocami swej kradzieży. Dzisiaj popołudniu utonął on w oczach wielu osób, w czasie kąpieli. Prawdopodobnie była to apopleksja.

— Ach — mówił Watz udając, iż go to wszystko mało obchodzi. — Tak to karząca dłoń Opatrzności uczyniła zbędnemi wyroki ludzkie.

— Niestety po części tylko. Skradzionych pieniędzy bowiem nigdzie nie znaleziono.

— Tak? No to pewnie musiał je dobrze schować — rzekł były kasjer, który czuł się już teraz zupełnie bezpieczny. — „Niewątpliwie kradzieży tej dokonano bardzo sprytnie, nieprawdaż?"

— Wcale nie! Tego nie mógłbym powiedzieć. Poczciwy Winde obmyślił wszystko bardzo szczegółowo. I jego włamanie jest w istocie śmiałe i bezczelne. Ale w dwu wypadkach okazał się bardzo nieprzezornym.

— Pod jakim względem?!

— Po pierwsze, powinien był staranniej usunąć w swoim pokoju wszelki ślad po ostrzyżonych włosach i brodzie. Kiedy przed kilku godzinami przeprowadzałem w jego mieszkaniu rewizję, zauważyłem natychmiast, że się niedawno golił. To było wielką nierozwagą z jego strony. A jeszcze większą wprost już głupotą było, mianowicie to, że perukę i fałszywą brodę zamówił na swoje nazwisko.

Detektyw wyciągnął papier z kieszeni i podał go towarzyszowi:

— Taki mały rachunek może okazać się nieraz bardzo zdradzieckim — dodał, śmiejąc się.

Ku swemu wielkiemu przerażeniu trzymał fałszywy rentjer w swem ręku pokwitowanie rachunek za perukę zamówioną u Albina Stohla. Takiego rachunku nigdy przedtem nie widział. Wszak zapłacił gotówką i nie żądał żadnego pokwitowania. — Mienił się więc na twarzy i ogarnął go okrutny strach:

— Skąd... ma pan... ten... rachunek? — wyjąkał.

— Rzecz prosta! Z mieszkania Windego.

— To kłamstwo! — zawołał Winde oburzony, ale natychmiast umilkł, zdjęty przerażeniem z powodu swego nierozsądku. Ale już w tej samej chwili ujrzał jak detektyw wyciąga browning z kieszeni i kieruje go ku niemu.

— Proszę się nie ruszać, panie kasjerze — odezwał się Carring. — Za kilka minut będziemy w Upsali i tam będzie pan ujęty.

Znieruchomiały z przerażenia musiał Enar Winde przyglądać się spokojnie, jak detektyw zabiera obie jego walizy wraz z pół miljonem.

Podczas tego browning trzymał go na miejscu w szachu.

Kiedy jednak pociąg zajechał do Upsali, czynność Carringa zdawała się słabnąć. Rozkazał Windemu wysiąść przed sobą z pociągu, ale potem nie troszczył się o niego wcale, z czego Enar skorzystał bezzwłocznie, wyskakując szybko z pociągu i gubiąc się w tłumie...

Zamiast go ścigać, detektyw zaśmiał się z cicha:

— To był twój najśmielszy pomysł, na jaki kiedykolwiek zdobyłeś się kochany Albinie Stohl — rzekł do siebie, uwalniając się od peruki, sztucznego nosa i t. p., które czyniły go sobowtórem Leona Carringa.

— Oto nagroda za to, że tak wytrwale szpiegowałem swego przyjaciela Windego od chwili, kiedy zakupił u mnie perukę.

I podczas, gdy kasjer jak najspieszniej opuszczał dworzec, wskakując do automobilu, aby ujść pościgu, sprytny perukarz udał się z obu walizami do poczekalni i informował się, kiedy odchodzi z powrotem najbliższy pociąg do Stockholmu.

—ooo—

SPRAWA TWIERDZ NIEMIECKICH NAD GRANICĄ POLSKĄ

Pomimo odroczenia przyjazdu generała v. Pavelio w prasie paryskiej ukazują się w dalszym ciągu ożywione komentarze w sprawie wschodnich fortec niemieckich. „Ere Nouvelle" i „Information" wykazują nadużycia Niemiec przy stosowaniu w praktyce ulg udzielonych im w tej dziedzinie przez traktat wersalski. Oba pisma piętnują zaczepny charakter fortec niemieckich na wschodzie, będących w jawnej sprzeczności z czwartym punktem kwestjonarjusza komisji rozbrojeniowej Ligi narodów, zaliczającej do kwestji zaczepnych wszelkie prace strategiczne zagrażające sąsiadowi. Znany publicysta Biennaime oświadcza na łamach „Victor'a", że tajemnice zbrojeń niemieckich wzdłuż granicy polskiej najlepiej wykazują, że Prusy nie zaniechały bynajmniej swych aspiracyj wschodnich. Dla stłumienia odwiecznych apetytów pruskich na Polskę potrzebne było zajęcie przez sojuszników również fortec, na które liczą obecnie Prusy dla swego nowego „Drang nach Osten".

BELGJA PRZYŁĄCZA SIĘ DO STANOWISKA ANGLJI W SPRAWIE CHIN

W sobotę lub w poniedziałek przyszłego tygodnia Belgja ma się przyłączyć do zasadniczych wytycznych memorandum angielskiego w sprawie Chin. Belgja ma poczynić jednak zastrzeżenia co do koncesji, oraz stwierdzić, iż godzi się na uznanie słusznych żądań Chin przy jednoczesnej ochronie interesów ekonomicznych i finansowych Belgji.

BOMBY W INDJACH

Policja wykryła w jednym z domów w Kalkucie 13 bomb, 2 brauningi i dużą ilość amunicji. — W związku z tem aresztowano 2 tubylców. Policja uważa to odkrycie za bardzo ważne z punktu widzenia politycznego.

O przywrócenie samorządów w województwie krakowskiem

Obradował w Krakowie Zjazd przedstawicieli rad powiatowych województwa krakowskiego. Zjazd zwrócił się do wojewody krakowskiego z **projektem utworzenia kolegjum, do którego weszliby przedstawiciele samorządu,** a zadaniem tegoż kolegjum byłoby **współdziałanie z władzami nadzorczemi przy zatwierdzaniu budżetów.** Pozatem zjazd uznał za konieczne **zogniskowanie gospodarki drogowej w rękach samorządów powiatowych.** Stwierdzono dalej konieczność preliminowania przez każdy powiat odpowiednich funduszów na utrzymanie instruktorów rolnych. Nadto zjazd zwrócił się do wojewody z projektem przeprowadzenia ankiety, której zadaniem byłoby ustalenie sieci szkół rolniczych w województwie krakowskiem, oraz wybranie właściwego typu tych szkół. **Wojewoda uznał za niezbędne dążenie do przywrócenia w województwie krakowskiem samorządów na miejsce urzędujących obecnie komisarzy rządowych.**

Kapelan cmentarza rakowickiego podczas prowadzenia pogrzebu uległ atakowi szału

Wczoraj o godz. 4 popoł. w czasie prowadzenia konduktu pogrzebowego na cmentarzu rakowickim kapelan tego cmentarza ks. Andrzej Lenart, liczący 46 lat, nagle zatrzymał kondukt pogrzebowy św. Agaty Spelling i począł wołać: **„Jestem prorokiem — wskrzeszę umarłą i wszystkich leżących tu zmarłych".** Otoczenie zauważyło, że **ks. Lenart zdradza objawy pomieszania zmysłów,** chciało go więc uspokoić. Wtedy **ks. Lenart zaczął się rzucać i krzyczeć, targając na sobie komże.** Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który **stwierdził atak szału u kapelana cmentarnego.** Nałożono na nieszczęśliwego kaftan bezpieczeństwa i przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Przypomnieć należy, że ks. Lenart dłuższy czas przebywał dwukrotnie w Kobierzynie z powodu choroby umysłowej, od pół roku zaś po wyzdrowieniu był kapelanem na cmentarzu rakowickim.

Plaga włamań w Krakowie

W ostatnich kilku tygodniach **nawiedziła Kraków istna plaga włamań,** i to przeważnie do kas wertheimowskich. **Włamywaczom uchodzi to bezkarnie,** gdyż ośmieleni ponawiają swe ataki na różne instytucje i na lokale prywatne. Przeważnie **„kasiarze" operują w Śródmieściu,** grabiąc mienie obywateli naszego miasta. Znowu w ubiegłe święto dokonali włamywacze dwóch śmiałych kradzieży. **W lokalu Związku zawodowego przemysłu gastronomiczno-hotelowego rozbili włamywacze dwie kasy** ogniotrwałe za pomocą „raka" i **skradli około 800 zł., oraz złoty zegarek. Również w noc** „Trzech Króli", złodzieje przez wyrżnięcie filunku w tylnych drzwiach **do sklepu Grosswaltera przy ul. Mazowieckiej l. 41, weszli do wnętrza i skradli około 300 metrów materjału wełnianego i jedwabiu różnego koloru łącznej wartości 2500 zł.** Z kasy zabrali opryszki 350 zł.

Widocznie służba bezpieczeństwa w naszem mieście szwankuje, zwłaszcza w święta, jeżeli złodzieje porywają się na tak śmiałe włamania. **Mieszkańcy Krakowa słusznie zatrwożeni o swoje mienie,** apelują do odpowiednich władz, aby zbadały wydolność bezpieczeństwa i zaradziły złemu. Zaznaczyć należy w końcu, że podajemy w prasie tylko większe kradzieże z pominięciem mniejszych, których ilość wzrasta z każdym dniem.

—ooo—

Szczegóły napadu rabunkowego w restauracji Pollera

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami o godz. 6 rano wtargnęło dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników do restauracji Hotelu Pollera przy ul. Szpitalnej. Bandyci usiłowali okraść kasę.

W toku dochodzeń zeznał stróż Wojciech Korzeniowski, który sypiał w sali restauracyjnej, że około godz. 6

ZBUDZIŁ GO JAKIŚ OSOBNIK,

przyświecając latarką elektryczną i kazał mu wstać, ubrać się i pójść za nim, przyczem

ZAGROZIŁ ŚMIERCIĄ

na wypadek, gdy będzie krzyczał. Osobnik ten, jak mu się zdawało, miał coś podobnego do rewolweru w ręku i

CZERWONĄ MASKĘ NA TWARZY.

Korzeniowski posłuszny temu wstał, ubrał się częściowo i udał się za owym osobnikiem w kierunku ustępu, dokąd ten **chciał go wepchnąć.** Ponieważ jednak drzwi były zamknięte osobnik ten **kazał Korzeniowskiemu położyć się na pościeli,** gdzie leżał spokojnie dłuższy czas, podczas gdy osobnik ten stał przy nim. W międzyczasie miał Korzeniowski słyszeć, że w przyległym bufecie

KTOŚ MANIPULOWAŁ KOŁO KASY.

Dopiero gdy zadzwonił telefon w garderobie, osobnik stojący przy nim na straży udał się w kierunku telefonu, gdzie jak słyszał ktoś inny odłożył słuchawkę. Wówczas dopiero Korzeniowski **pobiegł do gospodarza na I. p., gdzie zastał drzwi zamknięte,** więc innemi schodami udał się zbudzić portjera. Gdy przybył do portjera, ten stał już w bramie wchodowej od ul. Szpitalnej i odezwał się do Korzeniowskiego, gdy go zawiadomił o wypadku, **że w tej chwili widział jak jakiś osobnik wyskoczył z okna i pobiegł w kierunku plant.** Którędy zbiegł drugi osobnik nikt wyjaśnić nie może, pomimo że bramy były zamknięte względnie w jednej stał portjer.

Na kasie podręcznej (automat) stwierdzono

PRÓBY OTWARCIA SIŁĄ,

jednak otwarto ją prawidłowo i miano z niej zabrać około 100 zł., **kwoty 79 dolarów znajdującej się w drugiej szufladce niżej i większej sumy w złotych polskich nie naruszono. Do bufetu sprawcy** dostali się od strony garderoby przez wyważenie drzwi. W jaki sposób mogli się sprawcy dostać do lokalu restauracji, nie ustalono. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 stycznia.

Z POWODU ŚMIERCI TOW. SENATORA L. MISIOŁKA długoletni nasz towarzysz Maciej Wohlfeld nadesłał nam z Bitkowa serdeczne kondolencje dla partji i dla rodziny zmarłego.

GENERAŁ FRANCISZEK ALEKSANDROWICZ, kawaler orderu „Virtuti militari", „Orląt", odznaczeń z powstania śląskiego i innych, zmarł w Krakowie w 70 roku życia. Pogrzeb z kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 2'30 popołudniu.

PIERWSZA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpocznie się dnia 14 lutego br. rozprawą przeciw Antoniemu Krapli z Zakliczyna, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia i usiłowanego zamordowania żony. Poza tem rozpisane zostały dotąd na tę kadencję następujące rozprawy: przeciw Janowi Śliwie o podpalenie, przeciw Adamowi Waksmanowi o rabunek, przeciw Janowi Stankiewiczowi i Antoniemu Krzywemu, redaktorom oskarżonym przez posła Bryla o obrazę czci, a wreszcie wielokrotnie odraczana rozprawa przeciw redaktorów Świrskiemu, oskarżonemu przez posła Dąbrowskiego.

„CZARNA KAWA". Dnia 9 stycznia o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w restauracji „Udziałowej" „czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich z urozmaiconym programem. Między innemi wystąpią: p. Władysław Olkusznik i p. Jerzy Niziński z duetem na harmonjkach ustnych, skrzypek p. Antoni Wroński przy akompanjamencie Tadeusza Pliszewskiego, śpiewak p. Purchla, p. Wanda Szczepańska, oraz jeszcze kilka innych wybitnych sił artystycznych.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dn. 10 stycznia o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) czł. Stanisław Wędkiewicz przedstawi pracę p. t. „Królowie Jan Olbracht i Jan Sobieski w legendach i piśmiennictwie Rumunów", 2) prof. Zdzisław Jachimecki przedłoży pracę p. t. „Część muzyczna pieśni Bogurodzica". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ZARZĄD POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO zawiadamia, że z dniem 1 stycznia uruchomił sekcję sióstr PCK i uprasza wszystkie siostry PCK, znajdujące się na terenie okręgu krakowskiego, o podanie swych adresów, jak również i osoby ukwalifikowane w zawodzie pielęgnowania chorych, — któreby chciały przystąpić do sekcji sióstr PCK. Zgłoszenia pisemne należy kierować do sekcji sióstr PCK. ul. Grodzka 64, — ustne między godziną 11—1 w południe.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Jutro w niedzielę 9 bm. odbędzie się pierwsza „Czarna kawa" z tańcami w lokalu klubu. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. W sobotę 8 stycznia o godzinie 18'45 odbędzie się w lokalu Instytutu matematycznego UJ. (ul. Gołębia 20) zwyczajne posiedzenie Towarzystwa, na którem prof. Dr. O. Nikodym wygłosi odczyt p. t. „O zwrocie poliwektorów". Goście mile widziani.

W SPRAWIE TOWARZYSTWA OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI. W pierwszych dniach stycznia rozesłał komitet organizacyjny tego Towarzystwa, składający się z doc. dra Artwińskiego, dra Jankowskiego, prof. Piltza, sędziego dra Zarzyckiego i doc. dra Zielińskiego, zaproszenia na zebranie konstytuujące, które odbędzie się 10 stycznia w sali konferencyjnej magistratu o godzinie 6 wieczorem.

SMUTNY KONIEC POPIJAWY PANA BŁAŻEJA. Naszą onegdajszą notatkę pod tym tytułem prostujemy o tyle, że okradzenie, o którym jest w notatce mowa nie zdarzyło się w restauracji p. Lamensdorfa, ale na ulicy.

ECHA ZABICIA SIĘ NARZECZONEGO W OCZACH KOCHANKI. Jak już donosiliśmy, onegdaj zabił się Izydor Benesz w mieszkaniu przy ul. Czarnowiejskiej l. 19. W toku śledztwa okazało się, że Benesz przyszedł do swej narzeczonej Karoliny Dużej, celem omówienia z nią terminu ślubu. Ponieważ narzeczona nie godziła się na ślub, zdradzając ochotę zerwania z Beneszem, przeto doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, w czasie której Benesz strzelił dwukrotnie do narzeczonej, lecz chybił. Dziewczyna przerażona otworzyła okno i wyskoczywszy przez nie zbiegła. — Wówczas Benesz strzelił sobie w skroń i zmarł po przewiezieniu do szpitala.

DEFRAUDACJA 2.500 ZŁOTYCH. W dniu 30-go grudnia 1926 roku ukazała się w prasie warszawskiej notatka, że niejaki Władysław Skrzyniarz, pracownik Związku inwalidów, dopuścił się defraudacji 2.500 złotych i zbiegł do Krakowa. Na podstawie zasiągniętej informacji u władz centralnych naszego Związku, wyjaśniamy, że Władysł. Skrzyniarz nigdy nie był i nie jest pracownikiem naszego Związku, natomiast był ostatnio członkiem „Legji inwalidów", których Związek nie stoi z nami w żadnej styczności. Zarząd wojewódzki Związku inwalidów wojennych w Krakowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj na ul. Potockiego w zamiarze samobójczym wypił większą ilość nadmanganu 25-letni Stanisław Pawłowski. Lekarz pogotowia przewiózł desperata do szpitala. Pawłowski jest kaleką i aby ulżyć rodzinie, która go utrzymywała, targnął się w przystępie rozpaczy na swoje życie.

ZNOWU OFIARA KAMIENICZNIKÓW. Wskutek ślizgawicy, jaka panuje już od dwóch dni, upadła 70-letnia Magdalena Jałucha na chodniku i doznała złamania prawej ręki. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę kamienicznika, przed którego domem chodnik nie był posypany piaskiem, do szpitala św. Łazarza. Jeszcze raz zaznaczamy, że kamienicznicy, cieszący się opieką magistratu, nic sobie nie robią z rozporządzenia o posypywaniu chodników piaskiem. Także policja winna uważać, czy właściciele domów stosują się do przepisów i w razie winy pociągać ich do odpowiedzialności.

ZA SHAŃBIENIE. Aleksander Popławski, liczący 38 lat, shańbił 6-letnią dziewczynkę — no i za to aresztowała go policja. Ukrywał się Popławski dłuższy czas w Bieńczycach i tam go przydybano.

WIELKI POŻAR W MAGAZYNIE OBUWIA. W święto „Trzech Króli" wybuchł pożar w magazynie obuwia Friedberga przy ul. Stradom L. 15. Przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa ogień ugasiła. Pastwą pożaru padły trzewiki i inne przedmioty — a szkoda jaką poniósł p. Friedberg, wynosi 50.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

PRAKTYCZNI HANDLARZE ODPUSTOWI. — Trudnili się sprzedażą dewocjonaljów na odpustach i jarmarkach. Byli małżonkami — Jan i Marja Mikułowie. W czasie bytności na odpuście w Limanowej, skradli rabinowi Teitelbaumowi futro wartości 1000 zł. Futro przywędrowało z nimi do Krakowa — policja zabrała je, a razem z futrem handlarzy świętemi przedmiotami małżonków Mikułów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz od dłuższego czasu przygotowywane widowisko świąteczne "Pastorałka" na motywach ludowych i staropolskich osnute przez Leona Schillera. „Pastorałka" otrzymuje częściowo nową oprawę dekoracyjną i kostjumową oraz bogatą ilustrację muzyczną, którą kieruje p. Meyerhold. W głównych rolach wystąpią pp.: Koronkiewicz, Zalewska, Granowska, Zarucka, Komornicki, Turski, Miarczyński, Wysocki, Szymborski, Socha, Kustowski Suchcicki Burnatowicz, Milski i inni. Reżyserował p. Chodecki. W niedzielę popołudniu „Betleem polskie" Rydla.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Adieu Mimi" z występem gościnnym Elny Gistedt i T. Pilarskiego (jun.) grana będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę wiecz. W niedzielę o 3'30 popołudniu rewja „Jak dziewczątka idą spać", w której bierze udział cały personal. Zapowiedź premjery operetki E. Kallmana pt. „Księżna cyrkówka" wzbudziła wielkie zainteresowanie. Operetka ta, wyposażona zostanie w nadzwyczajną wystawę z całym przepychem dekoracyjno-kostjumowym z występem gościnnym Elny Gistedt i W. Malinowskiego. Operetkę inscenizuje dyr. Pilarski, kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku wytrawnego kapelmistrza Z. Górzyńskiego.

PRZEDSTAWIENIE W BAGATELI. W niedzielę 9 bm. o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w Bagateli przedstawienie, na którem dziatwa pod reżyserją L. Zbuckiego odegra baśń sceniczną Ireny Pniowerówny pt. „Kłopoty Marysieńki". Bajka ilustrowana jest muzyką Adeli I...her-Machalskiej i urozmaicona tańcami układu Stelli Bursówny. Odtańczony będzie taniec niedźwiedzia, taniec muchomora, taniec motylka, taniec rosyjski, dziewczynka z parasolką i menuet błękitny w wykonaniu najmłodszych dzieciaków, prócz tego balet wschodni i balet chiński. Bilety do nabycia w kasie Bagateli od godz. 5 popoł. do 9 wiecz., a w dzień przedstawienia od godz. 9 rano.

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP MARYLI GREMO, świetnej tancerki, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 9 bm. w Starym Teatrze. Wieczór ten, na który młodociana artystka przybywa po swoich sukcesach w Łodzi i Warszawie, wywołał w naszem mieście żywe zainteresowanie.

„TRYPTYK" B. WALLEK-WALEWSKIEGO, najnowszy utwór chóralny do słów Kasprowicza i Paruszewskiej, będzie wykonany na koncercie „Echa" w Starym Teatrze dnia 12 bm. z towarzyszeniem instrumentów solowych. Z polskich nowości chóralnych „Echo" zaprodukuje kompozycje Nowowiejskiego, Lipskiego, Stadlera, Garbusińskiego, Lorenza, Wiechowicza i Koniora. Bilety wcześniej do nabycia u p. Lipskiego, Sławkowska 8.

ATRAKCYJNA „SZOPKA KRAKOWSKA" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM odgrywana jest z nadzwyczajnem powodzeniem w każdą niedzielę i święta. Bogata wystawa, pomysłowa inscenizacja, doskonała recytacja i wykonanie tekstu pod reżyserją sekretarza Ludwika Strojka, oraz piękna ilustracja muzyczna chóru i orkiestry pod osobistym kierunkiem kompozytora prof. Fr. Koniora składają się na niezwykłą w swoim rodzaju całość artystyczną. Na zakończenie występuje „Dziadek z pod kościoła Marjackiego", który wygłasza wesołe wiersze i piosenki o Krakowie, układu prof. K. Homolacsa. Następne przedstawienie „Szopki Krakowskiej" odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wiecz. i w niedzielę 9 bm. o godz. 4 i 6 wiecz. — Bilety wcześniej do nabycia w Kasie Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9 codziennie od godziny 9 do 1.

SPORT

MECZ PING-PONGA (tenisa pokojowego) rozegrają klub sportowy „Orlęta" z reprezentacją działu chłopców polskiej YMCA w Krakowie w sobotę 8 stycznia o godz. 6 wieczór w lokalu działu chłopców YMCA ul. Biskupia 19. Wstęp wolny.

—ooo—

Z Polski

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA WENKLERA. Ze Lwowa donoszą, że główna komenda policji w Warszawie zarządziła śledztwo w sprawie zamordowania Wenklera w areszcie policyjnym. Do Lwowa przybyli z głównej komendy inspektor dr. Nagler i nadkom. Lachs, którzy odbyli konferencję w dyrekcji policji, poczem zwiedzali osławioną mordownię przy ul. Jachowicza. Ludność wierzy, że wznowione śledztwo ustali poza klucznikami współwinnych tej niesłychanej zbrodni, trudno bowiem przypuścić, by klucznicy na własną rękę torturowali niewinnego Wenklera.

NAPAD BANDYCKI NA KASJERA. — Onegdaj wieczorem trzech bandytów zatrzymało przejeżdżający szosą pod Kończycami, w powiecie katowickim, samochód, wiozący kasjera składnicy towarowej w Nowej Wsi Sławika oraz pannę Potrawównę. Bandyci, z których jeden przebrany był za policjanta, a drugi za strażnika celnego, uszkodzili motor i światło, poczem zrabowali Sławikowi teczkę z 27 tys. złotych, a Potrawównie 9 tysięcy złotych i zbiegli.

PRZENIESIENIE. P. Adam Ricci, dotychczasowy starosta w Nieszawie, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Gorlic.

—ooo—

Z zagranicy

WIELKA ZDOBYCZ TECHNIKI. Wczorajsze otwarcie bezpośredniej komunikacji radiotelefonicznej między Londynem a Nowym Jorkiem uważane jest za wydarzenie epokowego znaczenia. Od wczoraj każdy abonent miejskiej sieci telefonicznej w Londynie będzie mógł rozmawiać z abonentem sieci telefonicznej w N. Jorku. Technika połączeń jest prosta i odbywać się będzie bardzo szybko. Operacja po stronie angielskiej prowadzić będzie wielka radjostacja w Rugby, po stronie amerykańskiej radjostacja Houlton in Maine, połączona z siecią telefoniczną nowojorską podobnie jak Rugby z Londynem kablem podziemnym.

KAŁAMARZEM W PORTRET MUSSOLINIEGO W Genui pewien Włoch, nazwiskiem Scala, rzucił w urzędzie pocztowym kałamarzem w portret Mussoliniego. Scalia został ciężko pobity. Z trudem udało się uchronić go od zlinczowania.

PRZEŚLADOWANIE SOCJALISTÓW WĘGIERSKICH. Kilku członków radykalno-socjalistycznej partji Vagi odbyło — wedle doniesień policji — tajne posiedzenie, na którem dwaj mówcy domagali się obalenia obecnego rządu. Policja aresztowała 11 osób.

SZPIEGOSTWO. Według doniesień z Londynu, aresztowanie majora Strandera w Paryżu doprowadziło do odkrycia całego szeregu gniazd szpiegowskich, obsługiwanych przez obywateli angielskich na korzyść mocarstw obcych.

EPIDEMJA GRYPY W MADRYCIE przybiera coraz większe rozmiary, dotychczas zmarło 125 osób.

POGRZEB CESARZA JAPOŃSKIEGO Uroczystości pogrzebowe za zmarłego Mikada wyznaczone zostały na dzień 7 i 8 lutego.

BURZE ŚNIEŻNE NA KAUKAZIE. Według doniesień wyrządziły wielkie burze śnieżne na Kaukazie oraz na obszarach położonych nad morzem Czarnem olbrzymie spustoszenia. W Baku i w Tyflisie zabite zostały 4 osoby, zaś 60 jest rannych. Na terenach naftowych w Baku przewróciły burze 146 wież naftowych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2 zł, masło zwycz. 1 litr 6—6'50 zł, masło deserowe 1 litr 7'40—7'60 zł, ser krowi 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 13'60—14 zł, jaja sztuka 23—24 gr, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 71—0 zł, indyki sztuka 15—18 zł, indyczk. sztuka 12—15 zł, kwiczoły para 0'80—1 zł, zające w skórze sztuka 9—9'50 zł, zające bez skóry sztuka 5—5'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 0'80—1'20 zł, cytryna sztuka 10—14 gr, ziemniaki 1 kg 16 gr, buraki 1 kg 15—18 gr, marchew 1 kg 18—24 gr, selery 1 kg 30—35 gr, pietruszka 1 kg 55—65 gr, czosnek 1 kg 1'60—2 zł, karpiele sztuka 10—15 gr, szpinak 1 kg 0'90—1'10 zł, brukselka 1 kg 1—1'20 zł, chrzan 1 kg 1'30—1'50 zł

Dowóz artykułów żywności na place targowe słaby, popyt mały, ceny niezmienione.

PRZYWÓZ ŚLIWEK SUSZONYCH Z AMERYKI

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż ostatnio wyznaczony został na I. półrocze kontyngent specjalny dla Ameryki na śliwki suszone. Odnośne podania wnosić należy do Izby handlowej i przemysłowej w czasie od 8 do 13 bm.

ROKOWANIA HANDL. POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 7 stycznia. (PAT) Prasa donosi, że wczoraj podjęte zostały polsko-niemieckie rokowania w Berlinie w sprawie **Chorzowa**. Rokowania handlowe między Polską a Niemcami rozpoczną się w dniu dzisiejszym jednocześnie w obu komisjach: prawniczej i celnej.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 7 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'98, 9'—, 8'96.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pastorałka".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Adieu Mimi"
Niedziela popoł.: Rewja, wieczór: „Adieu Mimi".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Tojwje mleczarz" (premjera).
Niedziela popoł.: „Światło i cień", wiecz.: „Tojwje mleczarz".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

Kurs dla związków zawodowych

Sobota, godz. 7 red. Feldman: Polska w międzynarodowej gospodarce. Godz. 8, dr. Scherer: Umiejętność prowadzenia obrad i protokółowania.

KINOTEATRY

Bagatela: „Noce florenckie" z Liljaną i Dorotą Gish.
Nowości: „Car Mikołaj II".
Promień: „Niesamowita trójka" z Lon Chaneyem.
Reduta: Wyspa zatopionych okrętów, dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Cnotliwa Zuzanna".
Uciecha: „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
Wanda: „Trędowata" z Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Wielka katastrofa cyrkowa".

Pogłoski o zmianie rządu

Marszałek Piłsudski czy dr Bartel? — Ewentualne ustąpienie pp. Niezabytowskiego i Meysztowicza — Generał Sosnkowski ministrem spraw wojskowych?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 stycznia.

Wczorajszy „Ekspres Czerwony" podał wiadomość o **bliskiem ustąpieniu marszałka Piłsudskiego ze stanowiska szefa rządu** i oddaniu teki premjera wicepremjerowi Bartlowi.

Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" oświadcza, że ustąpienie marszałka Piłsudskiego **mogło być wprawdzie rozważane**, ale tak jak obecnie sytuacja wygląda, należy z całą pewnością stwierdzić, **że marszałek Piłsudski ze stanowiska premjera nie ustąpi**, ani też nie zostanie przeprowadzona **zmiana na stanowisku wicepremjera.**

Natomiast poważnie wchodzi w rachubę **możliwość zmiany na stanowisku ministra spraw wojskowych.** W razie ustąpienia marszałka Piłsudskiego z tego stanowiska, tekę ministra spraw wojskowych objąłby **gen. Sosnkowski**, zaś marszałek Piłsudski zatrzymałby stanowisko generalnego inspektora armji, dobierając sobie do pomocy prawdopodobnie gen. **Rydza-Śmigłego.**

Co do innych resortów to wedle „Przeglądu Wieczornego" **planowana jest zmiana ministra rolnictwa, oraz ministra sprawiedliwości.**

Sytuacja co do tych ewentualnych zmian wyjaśni się w dniach najbliższych.

Zaznaczyć należy, że sprzeczne ze sobą wiadomości „Ekspresu Czerwonego" i „Przeglądu Wieczornego" są wyrazem dwóch **sprzecznych** ze sobą prądów w kołach zwolenników obecnego rządu. I tak w myśl **życzeń jednych p. Bartel powinien objąć z powrotem szefostwo gabinetu**, w myśl zapatrywań drugich stanowisko premjera **powinien zatrzymać osobiście marszałek Piłsudski.**

Do chwili obecnej o ile nam wiadomo, czynnik najbardziej miarodajny, jakim jest marszałek Piłsudski, **nie dzielił się z nikim swemi zamiarami co do rekonstrukcji gabinetu**, wszelkie zatem wiadomości dotyczące tej sprawy należy przyjmować z **zastrzeżeniem.**

„W POGONI ZA SENSACJĄ"

Sprawę ewentualnej rekonstrukcji gabinetu przynosi dzisiejszy „Robotnik" pod znamiennym tytułem: **„W pogoni za sensacją".** Pod tym tytułem pisze „Robotnik" co następuje:

„Jedno z pism porannych przyniosło wczoraj wiadomość o bliskiej rekonstrukcji gabinetu, co nie uważamy za rzecz **nieprawdopodobną**, oraz o ustąpieniu z Rządu marszałka Piłsudskiego, co wydaje się mniej **prawdopodobnem.** Według informacyj tego pisma zmian tych należy spodziewać się w ciągu najbliższych kilkunastu dni."

Sprawa zamówień kolejowych

Rząd nabędzie fabrykę „Wagon" w Ostrowcu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 stycznia.

Podkomisja sejmowa powołana do zbadania kontraktu kupna przez państwo fabryki „Wagon" w Ostrowiu, rozpatrywała dzisiaj sprawę zamówień rządowych w wymienionej fabryce i w fabryce maszyn „Zieleniewski".

Okazuje się, że w firmie „Wagon" rząd zamówił 18 tysięcy wagonów towarowych i 2.800 wagonów osobowych. Fabryka „Wagon" wykonała wszystkiego 2461 towarówek i 20 wagonów osobowych.

Fabryka „Zieleniewski" otrzymała zamówienie na 8 tysięcy wagonów towarowych i 2800 wagonów osobowych, wykonała zaś 1002 towarówek i 280 wagonów osobowych.

Obecnie rząd zamierza **nabyć fabrykę „Wagon" na własność** za sumę 5 800 000 franków szwajcarskich, **płatną w 3 ratach**, zaś firma „Zieleniewski" ma otrzymać zamówienie na 3 tysiące węglarek, wartości 20 do 24 miljonów złotych.

Podczas badania szacunków fabryki „Wagon" okazało się, że przy szacowaniu zachodziły olbrzymie różnice. I tak komisja szacunkowa ministerstwa komunikacji oszacowała ją na 6.030.000 złotych w złocie, komisja wojewódzka **o 2 miljony wyżej**, zaś komisja banku gospodarstwa krajowego **o 5 miljonów wyżej.**

Na popołudniowem posiedzeniu podkomisja w dalszym ciągu prowadziła dyskusję, poczem powzięła kilka uchwał. W uchwałach wyrażono opinję, iż zasadniczo **zakupno fabryki „Wagon" dla naprawy taboru kolejowego jest celowe** i dlatego pod komisja proponuje wstawienie do budżetu odpowiednich kredytów. Podkomisja oświadcza, że na podstawie dostarczonych materjałów cena kupna tej fabryki wydaje się **za wysoka** i dlatego podkomisja proponuje obniżenie przewidzianego na ten cel kredytu o pół miljona złotych.

Ruch antyangielski w Chinach

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT) Według doniesień „United Press" z Hankau znajduje się obecnie tamtejsza koncesja angielska pod ochroną wojsk kantońskich. Angielskie wojska marynarskie okazały się wobec nacierających Chińczyków za słabe i musiały się cofnąć. Kobiety i dzieci opuściły koncesję. W poniedziałek zranili Chińczycy ciężko pewnego obywatela niemieckiego.

Londyn, 7 stycznia. (PAT) Urząd celny, oraz budynek rady miejskiej znajdujące się w koncesji angielskiej w Hankau dostały się w ręce Chińczyków.

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA KOLONJI ANGIELSKIEJ

Londyn, 7 stycznia. (PAT) Wolf. Sprawozdawca „Daily Mail" w Hankau donosi, że kolonja angielska znajduje się obecnie w bardzo wielkiem niebezpieczeństwie. Jedyną jej ochroną są wojska chińskie, które jednakże niczego nie podjęły wobec wzrastającego fanatyzmu antyangielskiego. Ze względu na planowane wylądowanie angielskich żołnierzy marynarki oświadczył minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego, że jeżeli tylko jeden strzał padnie, zostanie natychmiast zatakowana dzielnica angielska. Policja tubylcza nie chce pełnić służby w dzielnicy cudzoziemskiej. Związki robotnicze domagają się, aby rząd kantoński postawił konsulowi angielskiemu 72 godzinne ultimatum domagające się rozbrojenia ochotników angielskich, oraz policji, w przeciwnym wypadku ma zostać **proklamowany strajk generalny.**

ANGLJA WYSYŁA FLOTĘ

Londyn, 7 stycznia. (PAT) Wszyscy korespondenci angielscy w Hankau uważają sytuację za **bardzo poważną.** Stanowiska Czang Tso Lina jest niejasne. Admiralicja angielska przygotowuje się do wysłania drugiej flotyl składającej się z 9 torpedowców i 9.000 żołnierzy.

Londyn, 7 stycznia (PAT). Donoszą, że rewizor rachunkowy chińskiego Banku Wschodniego Yantscho został na rozkaz Czang-Tso-Lina rozstrzelany, a to z tego powodu, że stał w kontakcie z rządem sowieckim.

CZĘŚCIOWA EWAKUACJA

Londyn, 7 stycznia. (PAT) Ze źródeł urzędowych potwierdzają wiadomość o wydanem wczoraj przez konsulat angielski w Hankau zarządzeniu **usunięcia z terytorjum koncesji angielskiej kobiet i dzieci**, które ewakuowano do Szangaju. Na terytorjum koncesji angielskiej panował wczoraj względny spokój, mimo zapowiedzi burzliwych demonstracji ze strony kulisów i agitatorów ruchu przeciweuropejskiego. Gmach konsulatu angielskiego strzeżony jest przez oddziały piechoty chińskiej.

CHWILOWO ZAPANOWAŁ SPOKÓJ

Londyn, 7 stycznia (PAT). Opróżnienie Hankou zostało przeprowadzone bez żadnych wypadków. Wojska chińskie obsadziły główną kwaterę. Po opróżnieniu otoczył tłum domy kilku członków kolonji angielskiej, zajmując wrogie stanowisko. Rząd angielski nie ma jeszcze potwierdzenia wiadomości, jakoby angielskiemu konsulowi w Hankou przesłał rząd kantoński ultimatum. Wedle doniesień z Hankou, panuje tam spokój. Główna brama między chińską dzielnicą a koncesją brytyjską jest otwarta. Nad bezpieczeństwem czuwa policja chińska łącznie z angielskiemi wojskami marynarskiemi, które tam wylądowały. Wedle ostatnich doniesień Anglicy porozumieli się z tamtejszemi władzami wojskowemi i objęli ponownie kontrolę nad koncesją brytyjską. Żołnierze chińscy zostali wycofani. W koncesji pozostała jedynie policja wojskowa.

TELEGRAMY

—o—

TOW. ZIEMIĘCKI ZŁOŻYŁ REFERAT BUDŻETU MINISTERSTWA PRACY

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji parlamentarnej klubu sejmowego PPS tow. Ziemięcki oświadczył, **że rezygnuje z referatu budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej.**

Decyzję swoją powziął tow. Ziemięcki z powodu, że wszelkie wnioski PPS odnośnie do ministerstwa pracy zostały **odrzucone przez chjeno - piastowa** większość komisji.

Komisja parlamentarna ZPPS **zaakceptowała stanowisko tow. Ziemięckiego.**

KOMITET EKONOMICZNY

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj popołudniu rozpoczął obrady komitet ekonomiczny Rady ministrów. Na porządku dziennym **sprawa wywozu zboża.**

WYJAZD POSŁA PATKA

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 11 bm. wyjeżdża do Moskwy nowy poseł polski p. Patek. Dotychczasowy radca handlowy w poselstwie polskiem w Moskwie p. Ziabicki ma objąć stanowisko generalnego dyrektora polsko-sowieckiego towarzystwa handlowego „Sowpoltorg".

SPRAWA ANKIETY O KOSZTACH PRODUKCJI

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Prof. politechniki lwowskiej p. Hauswald nadesłał do Warszawy pismo, w którem komunikuje, że **nie przyjmuje** przewodnictwa komisji ankietowej. Wobec odmowy p. Hauswalda wymieniają kandydaturę prof. politechniki lwowskiej p. Rottera oraz b. ministra przemysłu i handlu p. Gliwica.

PRZERWANIE DOCHODZEŃ W SPRAWIE NADUŻYĆ W MONOPOLU TYTONIOWYM

Warszawa, 7 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dochodzenia prokuratorskie w sprawie nadużyć w państwowym monopolu tytoniowym **zostały wstrzymane** dla braku cech przestępstwa.

GROŹBA PONOWNEGO STRAJKU W ANGLJI

Londyn, 7 stycznia (PAT). „Daily Herald" donosi, że niezadowolenie panujące we wszystkich kopalniach węgla przybrało poważne rozmiary i że należy się liczyć z akcją strajkową.

STANY ZJEDNOCZONE OKUPUJĄ NICARAGUE

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT) Według doniesień „United Press" obsadziły wojska amerykańskie Managuę, zdeklarowawszy miasto wraz z jego okolicami, jako strefę neutralną.

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT) Według doniesień pism z N. Jorku postanowił departament państwowy znieść zakaz wywozu broni do Nicaraguy.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRACUJĄCY W PRZEMYŚLE PIEKARSKIM W KRAKOWIE. — W niedzielę 9 stycznia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. odbędzie się ogólne zgromadzenie wszystkich robotników zatrudnionych w piekarstwie, na które ze względu na ważność spraw o masowe przybycie zapraszają **Zarządy Oddziałów.**

TUR W KOBIERZYNIE. W sobotę 8 bm. odbędzie się odczyt tow. dra Medyńskiego o godzinie 8 wieczór p. t. „Higiena pracy".

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 9 bm. odbędzie się w Tenczynku o godzinie 4 popołudniu odczyt z obrazami świetlnemi tow. dra Ormickiego p. t. „Życie w Ameryce".

TUR W PROKOCIMIU. W niedzielę 9 bm. o godzinie 4 popołudniu wygłosi tow. Moskwianka „Bajki dla dzieci". O godzinie 5 popołudniu odczyt tow. Szymańskiego pt. „Dzieje ziemi".

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i we czwartki od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

Jak został aresztowany Kurnatowski

W poprzednim numerze donieśliśmy o aresztowaniu w Gdańsku byłego naczelnika policji śledczej w Warszawie Kurnatowskiego. Aresztowanie nastąpiło w okolicznościach następujących: Po ucieczce Kurnatowskiego władze prokuratorskie milczały uporczywie, dopiero po upływie tygodnia prokuratura warszawskiego sądu okręgowego skierowała pismo pod adresem władz bezpieczeństwa, polecając schwytanie Kurnatowskiego i dostawienie go do Warszawy. Wysłani dla odszukania śladów ucieczki wywiadowcy wrócili z niczem, stwierdzając jedynie, że na terenie Gdańska i Zoppot Kurnatowski nie był zameldowany. Dnia 3 bm. wieczorowym pośpiesznym pociągiem wyjechała z Warszawy w kierunku Gdańska żona Kurnatowskiego, o czem zawiadomiono telegraficznie policję w Tczewie, która roztoczyła obserwację nad jadącą p. Kurnatowską. Z dworca wszyscy udali się do hotelu „Continental“. Wysłany z Warszawy następnym pociągiem funkcjonarjusz policji wieczorem dnia 4 bm. podszedł do p. Kurnatowskiego, spożywającego w towarzystwie małżonki kolację w restauracji hotelu „Continental“ i okazał mu zlecenie prokuratora. Nagłe pojawienie się funkcjonarjusza warszawskiej policji wywarło na Kurnatowskim silne wrażenie. Zaskoczony, nie usiłował ukryć zdenerwowania. Na zapytanie funkcjonarjusza policji, czy zgadza się na dobrowolne opuszczenie Gdańska, Kurnatowski odrzekł: „Dobrze. Róbcie ze mną co chcecie“. Przed wyjazdem, odzyskawszy tupet, wysłał do prokuratora depeszę, że przyjedzie „dobrowolnie“ do Warszawy. Po przybyciu do Warszawy Kurnatowski został po przesłuchaniu zwolniony za śmiesznie małą kaucją 2.000 zł.

Przegląd społeczny

„CHRZEŚCIJAŃSKIE“ ŁAMISTRAJKOSTWO

Zatarg w drukarstwie krakowskiem trwa w dalszym ciągu. Szereg drukarń podpisał wprawdzie umowę zbiorową, godząc się na przedłużenie dotychczasowych warunków, jednak kilka drukarń trwa w uporze.

Z drukarń gazetowych **jedynie drukarnia „chrześcijańskiego“ „Głosu Narodu“ nie zgodziła się na zawarcie umowy i pracuje przy pomocy kilku łamistrajków.**

W tej „zaszczytnej“ roli występują: profesor seminarjum nauczycielskiego męskiego p. Aleksander Solecki, dobrze znany krakowskim drukarzom p. Antoszewski, dalej uczniowie i kierownik drukarni p. Ferek, który z chadeckiej listy piastuje godność członka zarządu robotniczej Kasy chorych. Piękne to towarzystwo stara się wszelkiemi siłami **pozbawić chleba strajkujących robotników**, odkładając frazesy o miłości bliźniego na czas — po strajku...

Dodać należy, że **w tej arcykatolickiej drukarni w święto Trzech Króli pracowano bez przerwy i zmuszono do pracy także małoletnich uczniów.**

Czy wiadomo p. kuratorowi okręgu szkolnego w Krakowie o fakcie, że prof. Solecki zamiast uczyć w szkole, za co pobiera pensję ze skarbu państwa, **w niegodziwy sposób** odbiera chleb zawodowym drukarzom! Pozatem p. Solecki trudni się **faktorstwem**, namawiając spotykanych na ulicy drukarzy do łamistrajkowstwa, obiecując im za to wysokie wynagrodzenie.

Nie pomoże jednak „chrześcijańskie“ łamistrajkowstwo, gdyż solidarność i karność uświadomionych klasowo drukarzy musi doprowadzić do zwycięskiego zakończenia walki strajkowej.

UZYSKANIE 12% PODWYŻKI W FABRYCE WAGONÓW W SANOKU

W poniedziałek, 3 stycznia odbyły się w Posadzie-Olchowskiej pertraktacje w sprawie podwyżki płac między dyrekcją a organizacją metalowców i rob. drzewnych, na którą przybyli ze strony metalowców sekr. okręg. tow. Węglowski, a ze Związku rob. drzewnych zast. sekr. tow. M. Łachecki. Jako delegaci tejże fabryki byli obecni: tow. Baczyński, Serkady, Olejarczyk, Gola, Hydzik i Zieliński. Po 5-godzinnej pertraktacji z dyrektorem Peterkiem nie przyszło do porozumienia, gdyż robotnicy żądali 20% podwyżki do pobieranych płac i gwarancji akordu, zaś dyrektor Peterek ofiarował zaledwie 9% dla tych, którzy zarabiają do 60 gr. za godzinę, a ponad 60 gr. zwyż 7%, na akordy 6% i to dopiero po trzykrotnem podwyższeniu. Przedstawiciele Związków tow. Węglowski i Łachecki jakoteż i delegaci nie mogli przyjąć takiej propozycji przed porozumieniem się z robotnikami. Postanowili więc odbyć zgromadzenie we wtorek o godz. 12 i przedstawić przebieg pertraktacyj. Na zgromadzeniu tem uchwalono strajk, o ile dyrekcja pozostanie na swem stanowisku. O godzinie 2'30 odbyły się w dalszym ciągu pertraktacje, na których przedstawiono przebieg zgromadzenia. Jako wynik ostateczny i stanowczy zakomunikowali przedstawiciele robotników na drugiem zgromadzeniu, iż dyrektor zgodził się na 12% dla tych, którzy zarabiają do 60 gr., a ponad 60 gr. 7% z tem, że te różnice, jakie wynikają od 60 gr. zwyż między 12% i 7% systematycznie będą podwyższone, a na akordach podwyższa o 8%. Równocześnie zaznaczył, że robotnik, który pracuje w akordzie, będzie zarabiał nadal minimum 30% ponad płacę jako wynagrodzenie za pilność. Po dłuższej dyskusji na zgromadzeniu robotnicy zgodzili się jednomyślnie na przyjęcie danego procentu i polecili swym przedstawicielom zawrzeć umowę, uznając szczere i rozsądne załatwienie przez swoich przedstawicieli, którzy za zgodą robotników sprawili swoją czynność wzorowo. Świadomość robotników fabryki sanockiej, jak też i dyrekcji zdającej sobie sprawę z istoty strajków, doprowadziła do rozsądnego załatwienia sprawy.

Czas odnowić przedpłatę na styczeń

SKŁADKI

FUNDUSZ IMIENIA ŚP. TOW. MISIOŁKA. Zarząd Koła ZZK Kraków 25 zł. Zarząd Okr. ZZK Kraków 25 zł., członkowie zarządu: Bator R. 5 zł., Wojewoda W. 5 zł., Świerkosz S. 5 zł., Sikora St. 2 zł., Chudzik St. 2 zł., Dr. Porański 10 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“ Jan Abram, N. Sącz zł. 5.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego [illegible]